

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 10 000 mk. — z doręczeniem 10 250 mk.



Cena pojedynczego numeru 1000 marek.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 400 mk., na stronie 3-lamowej 1200 mk., w tekście na 2 i 3-ej stronie 3000 mk., na stronie 1 3500 mk., przed tekstem 4000 mk. — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ w Nowemnieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemnieście.

O równowagę w budżecie.

Spółczesność polskie w trzech zaborach przed wojną prowadziło politykę opozycyjną w stosunku do rządów zabórczych i łącznie z lewicą parlamentarną tych państw, rozumiejąc zasadę, że słabość wrogów będzie naszą siłą. Nauczaliśmy się przeto doskonale roboty destrukcyjnej skarbowej i gospodarczej w Niemczech i Rosji, nie mieliśmy zato sposobności nauczyć się bronić skarbu państwa. Odbija się to fatalnie obecnie na nas samych. Znakomicie umiemy ogalać skarb państwa przez wydatki zbędne, umiemy bronić się przed podatkami zbyt ciężkimi, natomiast nie umiemy zapelnąć skarb. W kryzysie jaki Polska przechodzi obecnie, w pierwszym rzędzie radę na szeregę się zło powinni udzielić ekonomisci, bo wszak ci z zawodu swego powołani są do rzeczowej opartej na nauce skarbowości i ekonomii politycznej krytyki i stawiania konkretnych wniosków, mających nas z kryzysu wydobyć. Niestety musimy przyznać, że poza naradami polityków ekonomistów oraz słynnych konferencyj w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Wojciechowskiego nasi profesorscy ekonomisci i prawa politycznego milczą. Ale zato cokolwiek nie mając po temu żadnych kwalifikacji naukowych brnie na szpaltach gazet, na wiecach, zebraniach i w kółkach towarzyskich w najokropniejsze błędy.

W powodzi klęsk i katastrof gospodarczych spotykających Polskę w zaraniu jej niepodległości, każdy obywatel niemal czuje się powołany do wygłaszania błędnych teorii gospodarczych, każdy niemal twierdzi, że jakby był ministrem skarbu, to zrobiłby to i tamto i już byłoby dobrze.

Poprzednio pisaliśmy, że naprawa skarbu, a zatem naprawa stosunków gospodarczych ściśle się łączy z doprowadzeniem budżetu państwowego do równowagi i wprowadzeniem nowej waluty. Są to dwie prawdy niewątpliwe. Jeśli to się osiągnie, będziemy uratowani.

Doprowadzenie naszego budżetu do równowagi może być osiągnięte drogą bardzo prostą: 1) jak najtwardszej oszczędności w rozchodach i 2) w jak największym pomnożeniu dochodów. Zastosowanie pierwszego z tych punktów oznacza zrzeczenie się wszystkich obywateli pomocy pieniężnej od państwa

na najczystsze wydatki, które w lwiej części pazerają nasze zasoby. Oszczędność w rozchodach to znaczy — nieublagana redukcja urzędników, skasowanie papierowego, galicyjskiego urzędowania, a wprowadzenie przy pozostawieniu najcięższych urzędników, praktycznego jak najprędszego sposobu administrowania państwem. Oszczędność w wydatkach — to znaczy — zamknięcie na najmocniejsze zamki kasy państwowej i nie liczenie się ani rządu, ani Sejmu, ani stronnictw politycznych z popularnością w społeczeństwie, które mamy nadzieję takiemu systemowi tylko przykleśnić.

Pomnożenie dochodów może się odbyć tylko przez „śrubę“ podatkową. Przy ustawach podatkowych, trzeba uwzględnić tę wielką prawdę, że dochód dla państwa może dać ten, kto posiada wiele. Trzeba również uwzględnić w „śrubie“ podatkowej tych, którzy tworzą warstwę pośredników handlowych. W Kongresówce i w Małopolsce jak również na Kresach Wschodnich jest to warstwa rekrutująca się w 90% z żydów. Są oni tak jak ptacy niebiescy, co to nie czują i nie sięją, a zbierają. Bez kapitału zakładowego, bez lokalu handlowego, bez patentu kupieckiego pasażerów ci, zwani ogólnie paskarzami, dorobili się w krótkim bardzo czasie wielkich majątków i dziś wielu z nich przeniosło się do innych warstw mianowicie rolniczej, przemysłowej lub innej, dającej dużo dochodów. Tych więc przedewszystkiem państwo musi złapać i nałożyć takie podatki, żeby im kości trzeszczały. Nie na tem jednak koniec. Najbiedniejszy nawet obywatel powinien płacić podatki, ażeby być niewyjątkiem z pod prawa, lecz równym wobec innych w zasługach dla skarbu państwa. A więc oszczędność i ofiarność. Oto są nakazy gospodarcze i skarbowe nie tylko dla rządu, ale, mówimy to z całym naciskiem, przedewszystkiem nakazy dla społeczeństwa. Gdy je zastosujemy możemy być pewni, że doprowadzimy budżet do równowagi. Po tej drodze już kroczymy. Ustawy uchwalone, pozwalają rządowi zastosować śrubę podatkową, a oszczędności musi przeprowadzić on sam. Jesteśmy przekonani, że wykona to z całą bezwzględnością, ale z chwałą dla państwa.

my i dlatego w ostatnich moich przemówieniach zwłaszcza na terenie t. zw. Kongresówki, na to zwracałem uwagę obywatelom.

Drugą rzeczą, to troska o przyszłość. Przeżywamy wyjątkowe czasy i proszę nie mówcie, że bardzo ciężkie czasy. Sięgnijcie 20 lat wstecz. Czy to nie były ciężkie czasy i pod względem moralnym? Nawet ziemianie również mogą sobie przypomnieć, jak wyglądała ówczesna wieś Polska i proszę, gdyby ktoś mi mówił, że mamy ciężkie czasy, to w perspektywie dziejowej są one krótkie. Są naturalną wskazówką tych przeobrażeń, jakie ziemia polska musiała przeżyć pod tym względem.

Mnie razi często u obywateli polskich zbyt wielki pesymizm, zbyt wiele skarg, zbyt wiele narzekania. Przecież dobry gospodarz, który ziemię karczkuje, dom swój buduje w trudzie i znoju, dobrze rozumie, że tworzy wielką przyszłość swego gospodarstwa i swej rodziny i z radścią znosi trudy i przeszkody.

Jakiem prawem współczesny obywatel ma się skarżyć na to, że mu nadmierne ciężko? Chyba, że myśli tylko o teraźniejszości, chyba, że utonął w szarzyźnie dnia dzisiejszego. Chciejcie być wielkimi, godnymi synami wielkiej Polski. Proszę patrzeć w przyszłość, bo tylko przyszłość nadaje miano wielkich, bo wielkość w teraźniejszości jest nikła, dopiero w perspektywie oziejowej można ocenić i ludzi poszczególnych i całe pokolenia. Naszym obowiązkiem w tym okresie jest budowanie Rzeczypospolitej Polskiej takiej, jaką była za Piastów i Jagiellonów, jest myśleć o przyszłości i pościagać się do góry.

Ale czemu jest ta chwila za parę lat wobec setek lat, które czekają naszych potomnych? Tak jak każdy z nas w życiu rodzinnym wiele poświęca trudu po to, by dać dobre wychowanie dzieciom i zabezpieczyć ich byt i przygotować do walki w życiu, tak samo powinien się czuć każdy obywatel w stosunku do Polski, a gdy to będzie poważniejszą świadomością, to nie będziemy słyszeć utyskiwań, a więcej będziemy widzieć radości w tworzeniu lepszej przyszłości dla tych, co po nas przyjdą. Praca uszlachetnia człowieka, czyn go potęguje. Na to najwięcej zwracam uwagi.

Dlatego gdy zwracacie ku mnie oczy, gdy we mnie widzieć chcecie pewne cnoty, to ja Wam zwracam to, jako głos Waszego sumienia. Bądźcie dumni, dumą naszych przadków, którzy życie nieśli ojczyźnie w ofierze, tych wielkich naszych królów i wodzów czasów świetności Rzeczypospolitej. I tę dumę będziecie w sobie pielęgnowali i to dumę szlachecką, nie szlachecką, a szlachetność rycerską, to wtedy lżej będzie w życiu. Ta troska o przyszłość przyspieszy sanację, bo przecież sanacja się opóźnia i zbacza nieraz dlatego, że nazbyt dbamy o popularność głosów dnia codziennego. Gdy bardziej będziemy przejęci troską o przyszłość, będziemy unikać tych wszystkich małości, zmierzających do podobania się ludziom, wychowanym w niewoli i będziemy w sobie potęgować potrzebny dla pracy, dla przyszłości spokój, chociaż dokoła nas rozlegają się narzekania. Patrzymy dalej i robimy to, co dla przyszłości jest potrzebne, dla tych, co po nas przyjdą. W nas wszystkich jest ukryta siła i moc, która przetrwała cały czas upadku i niewoli i tęsknota do jej przejawów. Gdy objaw tej mocy będziemy widzieli w postępowaniu naszych mężów stanu i wielkiej liczbie obywateli, to ta moc będzie się rozszerzać i da zrozumienie powszechne dla kroków, które dziś są niepopularne.

Streszczając to, co tu powiedziałem i o czym zapomnieliśmy w czasach upadku i niewoli, wyraża się w jednym: pamiętajcie żeście Polakami, nie tylko w dniach uroczystych, ale i codziennych zabiegach. Pamiętajcie o tych obowiązkach, które wynikają z tytułu Polaka, że jesteście gospodarzami tej ziemi, odpowiedzialnymi za to, jak na tej ziemi się żyje. Tego kulturywania uczucia polskości najwięcej od Was żądam i każdy objaw jego serdecznie witam.

Dziękuję Wam za te chwile przyjemnych wrażeń, jakich tu doznałem na różnych polach styka-

Prezydent Wojciechowski w Lublinie.

Lublin, 2. 9. P. Prezydent Rzplitej Polskiej przybył tutaj o godz. 10 min. 30 P. Prezydent, wysiadłszy z wagonu, przyjął raport wojewody lubelskiego p. Moskalewskiego, oraz dowódcy O. K. O generała dywizji Romera, poczem przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z dworca p. Prezydent ze świtą udał się powozami do katedry. Tłumnie zebrana publiczność na ulicach wznosiła na cześć najdostojniejszego gościa entuzjastyczne okrzyki i obrzucała powóz Prezydenta kwiatami.

W katedrze powitał p. Prezydenta ks. biskup Falman. Po nabożeństwie udano się do Zamku. Z Zamku p. Prezydent udał się na plac Litewski, gdzie odbyła się defilada. Następnie odjechał p. Prezydent na śniadanie do p. wojewody Moskalewskiego, poczem przyjmował na posłuchaniu szereg delegacyj. Po audjencyjach p. Prezydent udał się na przedstawienie galowe do Teatru Miejskiego.

O godz. 9 wieczorem p. Prezydent opuścił teatr, udając się do ratusza na bankiet, wydany na jego cześć. W czasie bankietu wygłoszono kilka przemówień na które p. Prezydent odpowiedział.

Panowie! W przemówieniach, które tu słyszałem, jak i w każdej innej ziemi, gdzie bywałem, czuję i głosy dumy męskiej, tej bardzo pożytecznej i zdrowej, która wyraża się w chęci rywalizowania o to, która z prowincji polskich najwięcej dla do-

bra Polski działała, a z drugiej strony widzę niemal powszechne pewne personifikowanie uczuć dla Polski dokoła mojej osoby: Ja reprezentuję Polskę, reprezentuję Rzeczpospolitą, a więc reprezentuję was wszystkich obywateli. I to co we mnie widzicie, albo to, co chcecie widzieć, to ja traktuję jako głos waszego sumienia, które chce, by każdy z was był takim, by wszyscy Polacy byli takimi i we mnie tych cnót szukali. I ja w przemówieniach swoich sięgam do swego sumienia, w niem szukam wskazówek co Wam, jako zasady postępowania wskazywać mam.

Przedewszystkiem coraz częściej powtarzam, oraz odczuwam tego potrzebę, żebyśmy zawsze pamiętali o tem, że jesteśmy Polakami, a Polak to nie byle co. O tem w czasach upadku i niewoli zapomnieliśmy i zaczęliśmy się upodobniać do innych, umizgać do innych, dbać o innych i robić z Polski niemal dom zajezdny, w którym ma każdy prawo gospodarza. Za to dziś, kiedyś my narazicie odzyskali niepodległość, to nasze prawo jednego gospodarza musimy silnie zaakcentować. Jeżeli ja Was do tego wzywam, ja, który, jak wynika z całej mojej przeszłości, jestem jaknajbardziej wierny idei demokratycznej, to robię to w tem przekonaniu, że polski gospodarz krzywdy nikomu nie uczyni, ale pod tym warunkiem, że tylko on będzie w niej gospodarował, że on będzie rządził, że on będzie kierował. I dlatego pielęgnujcie to prawo. Wzywam do tego, abyście w sobie najsilniej rozwinięli szlachecką dumę Polaka, bo to jest potrzebne dla naszego zdrowia, dla naszego mocarstwowego stanowiska. Pod tym względem często jeszcze grzeszy-

jąc się z Wami pragnę jeszcze raz przypomnieć Wam, że ja nic za Was nie zrobię. Ja mogę w odpowiedzi na Wasze wezwanie zwrócić Wam głos sumienia Waszego i wyrazić tęsknotę Waszą do miły, ale wszyscy musicie w tym kierunku działać, a Rzeczpospolita będzie szczęśliwa i wielka, a potomni ocenią, że nasze pokolenie było wielkie.

Sierociniec Czerwonego Krzyża w Kartuzach.

W Kartuzach jest mnóstwo dzieci. Tuby dopiero marszałek Foch miał co podziwiać. Dzieci te, niestety, gdy się bawią lub kłócą, to tylko po... niemiecka. Po kaszubsku umieją, po polsku się porozumieją, ale najsprawniej, najżywiej im idzie po niemiecku.

— Dlaczego się nie kłócicie po polsku, albo po kaszubsku? — pytam dwóch zaperzonych jak koguciki, maleców.

— Śmieją się i nie odpowiadają.

— Czy wyście może Niemcy.

— Energicznie zaprzeczają.

— Jak się nazywacie? — zapytuje jednego.

— Gerhard.

— A ty?

— Hans.

— A ty? — pytam trzeciego.

— Paul.

Gerhard, Hans, Paul... I między sobą tylko po niemiecku. Oj czas był najwyższy na tę Wielką Wojnę i wyzwolenie dzieło, w przeciwnym razie jeszcze jedna, dwie generacje i na niej jedno już mogłoby być zapóźno...

Z kulturalnych potrzeb Kartuz na pierwszy plan wybijają się potrzeby oświatowochowawcze, przede wszystkim szkolne.

Przed samą wojną — jak mnie tu informowano — rząd niemiecki założył gimnazjum w Kartuzach, funkcjonowały już pierwsze klasy... Dziś o gimnazjum mowy niema, choć liczba mieszkańców wzrosła. Ze popyt na naukę przewyższa tu jej podaż świadczy fakt, że do pierwszej klasy szkoły t. zw. wydziałowej zgłosiło się w tym roku 100 dzieci, przyjęto 60. A dzieci, które nie znajdują miejsca w średniej szkole kartuskiej, to nieznaczy tylko, jak gdzie indziej w Polsce, dzieci, które się nie uczą, ale to znaczy także dzieci, które w stolicy kaszubskiej bawią się, rozmawiają, zapewne czytają, co gorsza myślą najłatwiej i najchętniej po niemiecku. W tym tkwi chwilowa istota kwestji szkolnej na całym zresztą Pomorzu.

Na tle takich warunków szczególnej wagi nabiera ciekawa instytucja, istniejąca od roku w Kartuzach pod nazwą Sierociniec Czerwonego Krzyża.

Godna uwagi jest sama historia powstania tej instytucji. W lecie r. 1920 rozwinął Czerwony Krzyż w Kartuzach, jak wszędzie w Polsce, ożywiającą działalność pod ówczesnym hasłem: „wszystko dla frontu“. W jesieni tegoż roku odbył się zjazd Czerwonego Krzyża w Toruniu. Z Kartuz, jako delegatka przybyła szczególnie czynna w Czerwonym Krzyżu kartuskim p. Marja Kuklińska, wielkopolanka, rodem z Chojnic, od lat 20 zamieszkała w Kartuzach. Na zjeździe jen. Haller wygłosił przemówienie, w którym między innymi podniósł, że powinno się zająć losem repatriantów, (podówczas uchodźców) z Rosji, a zwłaszcza dzieci, przyczem w gorących słowach przedstawił ich straszną niedolę. I oto wśród licznych słuchaczy znalazł się jeden człowiek, który usłyszawszy, że to powinno „się“ zrobić, powiedział sobie w duszy: ja to zrobię.

Tym człowiekiem była właśnie p. Kuklińska. Jest to osoba, nie posiadająca żadnego majątku, żyjąca sama z pracy rąk, a przedsięwzięcie, które sobie zamierzyła, wymagało przede wszystkim pieniędzy, dużo pieniędzy. Jakże je zdobyć umyśliła? Bardzo prosto: postanowiła je zapracować. Już w lecie 1920 r. prowadziła z ramienia Czerwonego Krzyża t. zw. kantinę dla żołnierzy, nabywszy więc w tym kierunku praktyki, postanowiła z taką kantiną wyjechać na front, a cały zysk otrzymany obrócić na kupno domu dla dzieci repatriantów.

Niepodobna opisywać wszystkich trudności, jakie dzielną ta kobieta miała do przezwyciężenia, i jakie w końcu, pojechawszy zresztą z ramienia Czerwonego Krzyża, i otrzymawszy w tym urzędowym charakterze eskortę wojskową, przezwyciężała. Dość powiedzieć, że jeździła trzykrotnie, (pierwszy raz jeszcze w r. 1920), że była między innymi i w Mińsku, i w Wilnie (za czasów jeszcze „Litwy Środkowej“) i w pasie neutralnym w okresie największych tam niebezpieczeństw, że raz z powodu braku jakiejś pieczątki czy podpisu na papierach była aresztowana i przez 14 dni przesiadła w więzieniu, że zaraziła się tyfusem plamistym i, chora ciężko pięć dni spędzić musiała w wagonie t. zw. bydłowym (w którym zresztą przeważnie „podrózowała“), nim umieszczono ją w szpitalu wojskowym w Stołpcach, gdzie z tyfusu ją wyleczono nie zupełnie wszakże. Mianowicie po tyfusie ogłuchła, z początku zupełnie: później częściowo głuchota minęła, jednak słuch przytępiony pozostał jej odtąd zdaje się już nazawsze.

Ale... jeszcze w roku 1921 wróciła do Kartuz z poważną na owe czasy kwotą 2 i pół miliona marek polskich. Ta gotówka, przy pomocy kredytu jej własnego i kredytu Czerwonego Krzyża pozwoliła na zakupno większego domu, niegdyś hotelu, w Kartuzach i nawet na niezbędne przeróbki i adaptacje, potrzebne dla nowego użytku.

(Dokończenie nastąpi).

Polityka.

Gene w a. Rada Ligi Narodów rozważała sprawę nieratyfikowania przez Litwę deklaracji mniejszościowej, podkreślając że sprawa ta ciągnie się już 16 miesięcy i winna być niezwłocznie załatwiana. Lord Robert Cecil zwrócił się do delegata litewskiego z wezwaniem aby natychmiast odniósł się telefonicznie do Kowna z żądaniem, by Sejm przystąpił bez dalszej zwłoki do załatwienia tej sprawy. Delegat litewski przyrzekł to uczynić.

Nowi Ministrowie.

Pań Prezydent Rzeczypospolitej podoisał, w sobotę 1. b. m. dekret, zwalniający pp.: Huberta Ignacego Lindego z urzędu ministra skarbu, inż. Władysława Kucharskiego z urzędu ministra przemysłu i handlu oraz Ludwika Darowskiego z kierownictwa ministerjum pracy i opieki społecznej. Jednocześnie p. prezydent Rzeczypospolitej zamianował inż. Władysława Kucharskiego (Zw. I. N.) ministrem skarbu, inż. Marjana Szydłowskiego (P. S. L. Piast) ministrem przemysłu i handlu i p. Stefana Smólskiego (Ch. D.) ministrem pracy i opieki społecznej.

Dymisje ministra kolei p. Karlińskiego i ministra robót publicznych p. Łopuszańskiego są już w zasadzie przyjęte, jednak mianowanie nowych kandydatów uległy zwłoce z tego względu, że układy z nimi nie są jeszcze ukończone.

Główną przyczyną zmian w gabinecie jest, jak podaje „Gaz. Wars.“ dążenie, by związek rządu z większością sejmową był jak najściślejszy przez mianowanie ministrów będącymi posłami.

Protést rady ambasadorów w Atenach.

Rada Ambasadorów wysłała zbiorowy telegram do Aten, w którym rządy Francji, Anglii i Włoch protestują energicznie przeciwko zbrodni w Janinie i wzywają Grecję do wszczęcia śledztwa i bezwzględnie ukarania morderców. Mocarstwa zastrzegają sobie powzięcie takich kroków, które będą uważały, za niezbędne.

Grecki pełnomocnik w Paryżu otrzymał z Aten polecenie aby wyraził Radzie Ambasadorów szczerą ubolewanie rządu greckiego.

Rzym. Cały naród włoski stoi po stronie Mussoliniego. Wszystkie dzienniki jednogłośnie, podają dokładny opis wymordowania delegacji włoskiej, stwierdzają, iż za zbrodnię tę odpowiedzialny jest Rząd Grecki, który starał się uchylić od odpowiedzialności i musi wobec tego ponieść wszelkie następstwa tego kroku. Odsadzenie Korfu nie jest aktem wojennym, ma tylko na celu zmuszenia Grecji do dania Winchom żądanego zadośćuczynienia. Pisma podkreślają na podstawie urzędowego doniesienia że ostrzeliwanie Korfu, które się zresztą ograniczyło do oddania kilku strzałów mniejszego kalibru, a skutkiem czego zostało zranionych 10 osób, znajdujących się w twierdzy, nastąpiło z tego powodu, że po upływie wyznaczonego terminu, mimo ostrzeżenia w myśl zwyczajów międzynarodowych, nie wywieziono białej flagi. Na Korfu panuje obecnie zupełny spokój.

Rząd włoski nie ustaje w dalszych przygotowaniach. Dziś rano odplynęła druga eskadra na wody greckie. W pogotowiu jest eskadra lotnicza. Kilka torpedowców włoskich odplynęło z Korfu na południe, aby obsadzić ważne pod względem strategicznym wyspy Naxos i Antipaxos, należące do archipelagu Korfa.

W Terencie załadowano na okręty baterję artylerji górskiej, cały pułk piechoty i dalszych kilka bataljonów piechotystrzelców alpejskich i karabinierów. Wstyskie parowce greckie, które znajdowały się w portach włoskich zostały zatrzymane.

Echa mordn.

Rzym. Korespondent specjalny „Messagero“, wysłany na miejsce popełnionej zbrodni, donosi z Janiny, iż stwierdzona została obecność żołnierzy greckich na miejscu zbrodni przed przybyciem autobusu z misją włoską.

Żołnierze w liczbie 7 byli widziani przez dozorcę polowego w chwili, kiedy ścinali drzewo w lesie. Również widziani oni byli przez misję albańską, która poprzedzała autobus z misją włoską, oraz przez włoskiego profesora, znajdującego się w autobusie misji albańskiej. Jest rzeczą niemal pewną, iż zabójstwo to zostało zorganizowane przez kółka venelistów z Janiny. Delegat grecki Botzeris pozostawał w stałych stosunkach z venelistami z Janiny. Rola jego jest bardzo podejrzana, jak również jego niezem niუსprawiedliwione opóźnienie w towarzyszeniu misji włoskiej.

Rzym. W całych Włoszech odbywają się manifestacje żałobne z powodu zamordowania misji włoskiej. Jednocześnie odbywają się wrogie demonstracje przeciwko konsulatom greckim. Szczególnie gwałtowne demonstracje odbyły się w Medjołanie Neapolu, Bolonii, Florencji i Trjeście.

Okupacja wysp greckich.

Paryż. „Corriere de Italia“ donosi, że okupacja została rozszerzona na cały szereg wysp gre-

MARJA BOGUSŁAWSKA.

Biały Dwór nad Stochodem.

28) Powieść na tle wypadków 1917 i 1920 r.

Wiadomości o tem pobocznie dochodziły do Białogodworu i ploszyły trwożliwym sen z oczu.

Bezpośrednio majątek był bezpieczniejszym od innych. Rzucony daleko na zachód, mógł w każdej chwili być miejscem wkroczenia wojsk niemieckich przytem wieś składała się z osiadłych mazurów, częściowo szlachtę, żyjących z dziada pradziada w jaknajlepszych stosunkach z dworem. A jednak, gdy wieści o zbagacaniu się wsi chłopskich szły coraz krótszym szlakiem, przybyła delegacja do właścicielki z pokornym przekładaniem, że im krzywdą się dzieje, że przez lojalność swą nie tylko rzekają się przybytku, ale narażają wobec oczekiwanych band na możliwość posadzenia o sprzyjanie obszarnikom i duch anti — rewolucyjny. P. Aleksandra przyznała im zupełną rację; posłała nawet dalej niż żądali. Nietylko przyznała działki i rozdała część bydła ale, pozostawiając sobie dwie krowy i cztery konie, tyle ile wymagała potrzeba mieszkańców dworu, resztę oddała najporządniejszym gospodarzom w bezpłatną dzierżawę. Chłopi wobec agitatorów ludzi niepewnych mieli mówić, że zabrali to przemocą.

Te konieczności chwili, oraz obowiązek ciągłej czujności broniły ją od gębiącego smutku, który wnikał w jej duszę od owej tragicznej nocy w której krew domniemanego zabójcy jej męża splamiała posadzkę Białogodworu. Było to jak brutalne rozerwanie zabliźnionej rany i zasypanie jej gry-

zącą solą wyrzutów sumienia, które dręczyły ją dotkliwie, przypominając chwilowe zwątpienie o zmarłym, chwilowe przerzucenie na pamięć jego najcięższych zarzutów.

Kapitan Tyszow w przekonaniu, że zamordowany oficer był krewnym Aleksandry wydał jej chętnie wszystkie po nim papiery, pozwolił przejrzeć rzeczy w walizce. Pierwsze należały bezspornie do zaginionego jej męża; metryka, dyplom uniwersytecki i jego praca doktorska. Rzeczy wskazywały właściciela o ordynarnych grubych gustach a bielizna znaczoa była literami G. R. Spostrzeżeniem tem podzieliła się z kapitanem Tyszowem. Nie zdziwił się wcale.

— Ja wam od początku mówił, że to katorżnik...

— Wy nie wiecie bliższego o jego przeszłości?

— Nic, zgola, mówię wam od kilku dni dopiero przyłączył się do nas, chroniąc się przed wzburzonymi żołnierzami, którzy i tak go odnaleźli.

Pewne ukojenie czerpała p. Aleksandra przez czas jakiś w tem, że była otoczona przez wszystkich najbliższych. Przybył nawet na dni kilka Adaś Bronisz, który należał do polskiej dywizji gen. Bylewskiego, w drodze na najbezpieczniejszy front między Lwowem a Stanisławowem, wstąpił by wykorzystać kilkodniowy urlop.

Trzy dni jakie spędził w Białymdworze były ostatnimi szczęśliwymi dniami jego mieszkańców. Wykorzystano zjazd rodzinny aby urządzić podwójne wesele: Ewuni z Tomaszem i Nastusi z Konkołem. Jak za najlepszych czasów rozbrzmiewały ściany dworu muzyką i tańcem, drzazgi leciały z

z podłogi przy siarczonym mazurze, a p. Aleksandra kołysząc się lekko w bujającym fotelu przносиła oczy z jednego na drugiego, po wszystkich swych domownikach, cieszyła się ich szczęściem i kurczyła w sobie na myśl o jego krótkotrwałości. Toć i ten ślub Ewuni został tak szybko postanowiony ze względu na plany Tomasza wybierającego się do przygotowującego się w Piotrogradzie przez gen. Dowbor Muśnickiego i Korpusu Wojska polskiego. Jakoż w tydzień po wyjeździe Adama odjechał wraz z Zawilskim, pozostawiając we łzach i rozpacz młode żony, przerażone zwłaszcza krwawym epizodem jaki świeżo rozegrał się w Białymdworze, a który tak jaskrawo malował niebezpieczeństwo oficera na przestrzeni państwa Rosyjskiego.

Nuda i smutek rozciągały szare skrzydła wśród ścian Białogodworu. Zwalczała je najudatniej Zosia, wesola, dowcipna, energiczna, czynna z natury, wynajdywała sobie zajęcie, broniąc się przed bezczynnością jak przed chorobą. W samodzielną spódnicze, w chusteczce białej zawiązaną daszkowato, godzinami rzeła w polu i wiązała, rada, że wyspiewywane przez nią piosenki polskie muzyczny lud woliński w mig podchwytował i śpiewał je podzielone na głosy, choć słowa bywały nieraz śmiesznie przekręcane. W domu też niosła każdemu pomoc, pociechę i rozrywkę, kochano ją i garnięto się do niej. Nowea dowodził, że żyje w niej duch Pustawojtówny, Stefanowa nazywała ją generałem w spódnicy, a Karol kiwał za nią głowę i mawiał: „Ze też ta ofenzywy, na cały świat nie poprawdzi.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ckich. Równocześnie dementuje się pogłoską, jakoby wyspa Samos została zajęta.

Zburzony kraj.

Tel. Rzeeczp. — Londyn, 3 września. — Telegraficzne połączenia z Japonją są ciągle jeszcze przerwane. Otrzymało tu zaledwie kilka depesz askrowych mówiących o straszliwej katastrofie, która zniszczyła kraj między Tokio a Osaka. Ponad 10 większych miast i setki drobnych miejscowości zostało zrównanych z ziemią lub zginęło z jej powierzchni.

Najstraszliwiej ucierpiała Jokohama. Trzęsienie ziemi i morza, ogień i orkan zniszczyły w przeciągu kilku godzin nie tylko całe miasto, ale i wielką część kraju.

O godz. 1-ej w nocy odczuto pierwsze wstrząśnienie, które w przeciągu kilku sekund przemieniło się w mocniejsze drgania, aż przeszło w bardzo silne uderzenie. Nadmorskie budowle portowe runęły w gruz, a potężne fale wdarły się w głąb lądu, zalewając całe trzy obwody. Wzburzone potężnym drgnieniem ziemi domy stanęły w płomieniach. Dwa wrocie żywioły podały sobie ręce, by zniszczyć piękne miasto i tysiącami trupów usłać ulice.

Gdy o godz. 2 min. 50 nastąpiło drugie potężne wstrząśnienie przechodzące w podziemną falę w kierunku na południowy wschód, miasto pogrążone było w morzu płomieni, na przestrzeni 10 km. Wskutek żaru wywołanego ogniem i wstrząśnięciem ziemi szyny kolejowe na przestrzeni 10 kilometrów pawły się, uniemożliwiając ruch pociągów. Kable podziemne i druty telegraficzne zostały zupełnie zerwane. Przeszło 40 okrętów stojących w porcie lub opodal poszło na dno. Dwa wielkie parowce międzynarodowe rzucone nieprzeparą siłą fali na ląd spłonęły wraz z całą załogą. Na czterysta tysięcy mieszkańców Jokohamy zginęło według doraźnych obliczeń około 15 tysięcy, a przeszło 40 tysięcy budowli zniszczało zupełnie.

Miasto Ito zostało zniszczone jednym uderzeniem fali.

W miasteczku Akami zginęło 6 tysięcy ludzi. Miasto Mamat-Szu, liczące około 13 tysięcy mieszkańców, a które dla piękna swego położenia było letnią rezydencją cesarza, znikło z powierzchni ziemi. Olbrzymia wieża Assahuza wysoka na 175 metrów zapadła się grzebiąc w swych gruzach około 700 osób, które szukając schronienia skryły się w niej, znajdując w niej zamiast ratunku grób.

Bardzo dotkliwie ucierpiała samo Tokio. Pałac cesarski stoi w płomieniach. O ile dotychczas wiadomo, zdołano uratować księcia regenta wraz z rodziną. Cała dzielnica robotnicza zniszczała najzupełniej, w dzielnicy budynków rządowych, które leżą w gruzach prawie cała zamieszkuje ją ludność znalazła śmierć pod ruinami. Urządzenia wodociągowe i świetlne najzupełniej zniszczone. Teatry cesarskie i trzy największe domy towarowe spłonęły.

Wiele ofiar pociągów z sobą eksplozją materiałów wybuchowych w arsenałach, spowodowana trzęsieniem ziemi. Poza to pożar zniszczył wszystkie budynki wielkich pism japońskich i angielskich, budynki policji, klubu senatorów i dwa największe dworce kolejowe. W samym Tokio około 20 tysięcy osób poniosło śmierć, ogólnie zaś oblicza się ilość trupów na 120 tysięcy.

Pod miastem Sa-Fa-Ko zapadł się tunel w chwili gdy przechodził pociąg osobowy, i pogrąbił przeszło 800 pasażerów.

W całej Japonji panuje bezmierne przygnębienie. Jak donosi „Echo de Paris“ seismograf obserwatorjum paryskiego zanotował nowe uderzenia podziemne w Japonji tej samej sily, jakie zniszczyły Jokohamę i Tokio.

Z Nowego Yorku donoszą, że miejscowość Namezu na południowy wschód od Tokio, licząca około 130 tysięcy mieszkańców jest dziś zupełną ruiną stanowiącą grób dla swych byłych obywateli. Namezu było rezydencją rodziny cesarskiej.

Gubernator prowincji Jokohama wysłał do gubernatora prowincji Osaki i Kobe następujący telegram: „Miasto Jokohama wskutek trzęsienia ziemi uległo zupełnemu zniszczeniu. Mnóstwo ludzi straciło życie. Nie mamy wody ani żywności. Proszę o przysłanie środków spożywczych“.

Według dalszych telegramów jakie nadchodzą do Paryża prawie wszystkie najzamożniejsze i największe zaludnione miasta i wsie między Tokio a Osaki padły ofiarą trzęsienia ziemi, które trwało 6 minut i objęło przestrzeń 350 kilometrów. W całej Japonji został proklamowany stan wojenny. Według radjotelegraficznych doniesień z okrętów 200 tysięcy mieszkańców zostało bez dachu i pożywienia. W Tokio z 15 dzielnic, 10 uległo zupełnemu zniszczeniu.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowomiaszko, dnia 7. września 1923r

Kalendarzyk, 7. września Piątek, † Jana M., Reginy P. M.

8. września Sobota, Narodzenie N. M. P.

9. września Niedziela, 16 po Sw. Sergiusza PW.

Wschód słońca g. 445 m. — Zachód słońca g. 6—26 m.

— Na Czerwony Krzyż złożono w red. Drwęcy przez J. Kamińskiego w sprawie Zieliński ca. Ristau 50.000 marek.

— W sprawie odjęcia konsensów kupcom Nowogomiasta odbyło się w sobotę 1 września liżne zebranie w sali hotelu Polskiego. Na zebranie

przybył p. poseł Sołtysiak. Zgromadzeni uchwaliли wysłać delegację do p. Wojewody, aby postanowienie to zostało uchylone a przynajmniej wprowadzenie w czyn opóźnione.

4. Koronacja Matki Boskiej w Gidlach. W Gidlach, miasteczku o 2 mile przed Częstochową gdzie istnieje od 400 z górą lat klasztor z figurą Matki Boskiej cudami słynącej, dnia 19 z. m. obchodzono rzadką uroczystość koronacji.

Już na dwa dni przed uroczystością ciągnęły do Gidel niezliczone tłumy pielgrzymów. Gidle przybrały na ten dzień uroczysty wygląd. Ustawiono kilka bram triumfalnych.

W odległości pół kilometra od klasztoru wzniesiono ołtarz na błoniach, który jak okiem można było sięgnąć otoczyły tysiączne rzesze pielgrzymów w różnobarwnych strojach.

Do ołtarza wyruszyła z klasztoru procesja z cudowną figurą, niesioną pod baldachimem przez duchowieństwo.

Po odczytaniu pisma wrdanego przez Ojca św. w sprawie koronacji obrazu, po odśpiewaniu „Pod Twoją obronę“ J. E. X. Stanisław Zdzitowiecki w asystencji J. E. Biskupa Tymienieckiego z Łodzi i licznego duchowieństwa dopełnił akt koronacji cudownej figury Najśw. Marii Panny. Początek celebrował uroczystą sumę przez cudownym obrazem, po skończeniu której wygłosił do ludu piękną mowę. Na zakończenie wygłosił kazanie przeor Ojców Dominikanów z X. Jordan Stanu.

Po skończonych uroczystościach J. E. X. Zdzitowiecki udzielił zgromadzonemu tłumowi błogosławieństwa pasterskiego. Początek procesjonalnie cudowną statuetką zaniesiono do klasztoru.

Tak wielkiej uroczystości, jaka odbyła się w niedzielę, już dawno nie pamiętają Polacy.

— Prezydent Polski w hołdzie Najśw. Maryji. W środę 15-go sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryji Panny, prezydent Polski Stanisław Wojciechowski przyjechał koleją do Częstochowy. Z dworca wraz z arcybiskupem warszawskim księdzem kardynałem Aleksandrem Kakowskim prezydent udał się pieszko na Jasną Górę na czele pielgrzymki, która przybyła z Warszawy. Takiej pielgrzymki nie oglądali już od dawna całe pokolenia. Po nabożeństwie w kaplicy odbył się przegląd wojska, a o godzinie 4-tej po południu nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Polski przed nawałą bolszewicką, odprawione na wałach. Następnie prezydent Polski odjechał, żegnając zgromadzonych na dworcu słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

— Nowa taryfa płac. Członkom naszym zorganizowanym w Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowem podajemy niniejszem do wiadomości, że w dniu 27 sierpnia br. Centralny Związek Pracodawców na swem posiedzeniu uchwalił następującą taryfę płac, która jest ważna od dnia 27-go sierpnia br. włącznie:

Kategoria pracowników	Tarnobrzeg	Starogard	Gniezno
rzemieśln. w pierw. 3 lat.	11 500	10 975	10 400
„ po 3 latach	13 650	12 970	13 300
„ po 6 latach	15 000	14 250	13 500
robotnicy wykwalifikow.	10 950	10 400	9 850
„ od 16 do 18 lat	4 650	4 420	4 190
„ od 18 do 21 lat	7 650	7 270	6 890
„ ponad 21 lat	10 500	9 975	9 450
robotnice od 16 do 18 lat	3 300	3 135	2 970
„ od 18 do 21 lat	4 950	4 700	4 450
„ ponad 21 lat	6 040	5 740	5 430
„ przyuczone	6 700	6 370	6 030
uczenice otrzym. tyg. dokl.	30 000	28 500	27 000

Taryfa dla zawodu budowlanego ważna od dnia 27 sierpnia

murarze i cieśle	18 000
tokarze	19 800
polierzy	21 600
przodownicy	19 800
tragarze	15 300
robotnicy ponad 21 lat	13 500
robotnicy od 18 do 21 lat	9 000

UWAGA: Dla zawodu budowlanego obowiązują na całym Pomorzu jednolita taryfa płac.

Taryfa płac dla zawodu stolarskiego ważna od dnia 27 sierpnia 1923.:

rzemieślnicy do lat 3 po wyuczeniu	13.280 mk.
„ po 3 latach po wyuczeniu	15.700 „
„ „ 6 „ „ „	17.200 „
robotnicy przyuczeni	12.590 „
„ maszynowi	12.580 „
„ ponad 21 lat	12.075 „
robotnice przyuczone	7.700 „

— Dzierżawy kolejowych bufetów. fryzjermi itp. dla inwalidów wojennych (komunikat prasowy). W związku z komunikatem Pom. Urzędu Wojewódzkiego w sprawie uwzględnienia inwalidów wojennych przy wydzierżawieniu bufetów dworcowych, fryzjermi etc. ogłoszonego w swoim czasie w prasie pomorskiej, nadsyłają inwalidzi wojenni, nie zważając na treść powyższego komunikatu do Urzędu Wojew. licznie wnioski o przydzielenie im przedsiębiorstw dworcowych.

Wobec tego zwraca Pom. Urząd Wojew. Wydz. Pr. i Op. Sp. interesowanym uwagę na to, że nadsyłanie takich wniosków jest bezcelowe, gdyż jak w poprzednim komunikacie zaznaczono, wydzierżawienie przedsiębiorstw dworcowych odbywa się

w drodze przetargów, które będą ogłaszane w prasie pomorskiej, poczem interesowani kierować mają odnośne wnioski wprost do Dyr. Kolei Państw. ogłaszającej przetarg.

— Danina lasowa. Z dniem 1-go bm. weszła w życie ustawa o poborze daniny lasowej na cele odbudowy kraju, ogłoszona w ostatnim Nr. 87 Dziennika Ustaw.

W myśl tej ustawy Rząd jest upowmoconiony do pobrania jednorazowej daniny lasowej na cele odbudowy kraju, przyczem przedmioty majątkowe, obciążone tą daniną, mają być wolne od ogólnego podatku majątkowego

Daninie lasowej podlegają osoby fizyczne i prawne, będące właścicielami lasów, których obszar przynosi 50 ha, oraz właściciele masy drzewnej, pozostającej w lesie, względnie drzewostanów leśnych, nie zakupionych dla celów własnej odbudowy.

Wysokość daniny lasowej wynosi 30 proc. masy drzewa użytkowego z 10-letnich etatów rębnych, wolnych ci służebności, a z 5-letnich etatów rębnych, obciążonych służebnościami lasów prywatnych.

Rządowi przysługuje prawo pobrania daniny lasowej w naturze lub ekwiwalent w gotówce.

Wysokość daniny lasowej wymierzają władze administracyjne I instancji w porozumieniu z fachowymi organami Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Ministerstwa Robót Publicznych. Daninę lasową, zamienioną na ekwiwalent pieniężny, ściągają organy Ministerstwa Skarbu i zapisują w osobnych zestawieniach na cele odbudowy kraju.

Zużycie daniny lasowej na cele odbudowy kraju opierać się ma na istniejących ustawach o odbudowie kraju.

— Groźna epidemia wśród bydła. Ministerstwo Rolnictwa i Centralne Tow. Rolnicze otrzymały w ostatnich czasach szereg alarmujących wieści o groźnym postępie epidemii wśród bydła znanej pod nazwą zarazy płucnej. Epizootja ta rozszerza się w całym szeregu okręgów hodowlanych, jak Płocki, Łowicko Skierniewicki, Miechowski, Jędrzejewski, Mińsko-Mazowiecki i Siedlecki, postępując dalej.

Wydział hodowlany Centralnego Tow. Rolniczego apeluje do wszystkich hodowców, naszych i przedstawicieli organizacji rolniczych, ażeby jaknajusilniejszym współdziałaniem z zarządzeniami władz można było w jaknajszybszym czasie zlokalizować zarazę i stłumić ją doszczętnie.

— Ważne dla młodzieży kupieckiej. Znakomity kierownik szkoły handlowej w Toruniu p. Berger otwiera w mieście naszym oraz w Lubawie i Brodnicy kursa buchalterji, korespondencji ku piekierce, stenografji itd. obejmujące całość wiadomości niezbędnych dla każdego pracującego w kupiectwie i przemyśle.

Streszczenie

Oređownika Urzędowego

powiatu Lubawskiego.

Nr. 60. z dnia 1. 9. 1923 r.

Nr. 480 ustanawia obowiązujące na obszarze Województwa Pomorskiego z wyjątkiem rzeźni publicznych podwyższenie dotychczasowej taryfy na oględziny bydła rzeźnego, badanie mięsa i trychinoskopij i podaje wysokość opłaty w stosunku do zwierząt bitych.

Nr. 481 zawiadamia, że P. U. Z. sprzedaje parcelacyjne i anulacyjne bez budynków w Świercinach powiat Brodnica.

- 1) osadę parc. Świerczyny Nr. 59. o obszarze 27.77.00 ha
- 2) osadę parc. Świerczyny Nr. 59 o obszarze 12.35.00 ha
- 3) osadę parc. Świerczyny Nr. 64 o obszarze 9.60.00 ha
- 4) osadę parc. Świerczyny XII a. b. c. o obszarze 16.68.00 ha
- 5) 50, a 51, a i 53a jako parcele budowl. Hyp. dla adjacentów o obszarze 4.70.00 ha
- 6) osada anul. Świerczyny Nr. 41. o obszarze 15 ha
- 7) osada anul. Świerczyny Nr. 25. o obszarze 18.25.00 ha
- 8) i 3 parcele dodatkowe w Byszwałdzie Nr. 25, 30 od 56 ha

Termin wnoszenia podań wraz z załącznikami wymaganymi ust. z dnia 15. lipca 1920r. o wykonaniu ref. rolnej do 15. września rb.

Po terminie wniesione podania będą nieuwzględnione.

Nr. 482 podaje wykaz nowowybranych sołtysów i ławników w Wielkich i Małych Bałówkach, w Fitowie, Kiejpinach, Krotoszynach Łązku, Mierzynie, Mortęgach, Nawrze, Prątnicy, Rakowicach, Samplawie, Targowisku, Tynwałdzie i Zajęczkowie.

Nr. 483 zawiadamia, że w najbliższym czasie będą wykonywane większe prace pomiarowe w majątnościach Kurzętnik, Byszwałd i Omule, których wyniki mają służyć za podstawę do poprawiania katastru gruntowego.

Celem nawiązania pomiaru do sieci pomiaru krajowego urządnik Okręgowy Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu będzie zmuszony obchodzić grunta obce. — Urządnik jest zobowiązany, możliwie ochraniać ziemiopłodny, za szkodę zaś właścicielom wyrządzoną zapłaci Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu wynagrodzenie w gotówce,

Równocześnie ostrzega się, aby nie usuwano i nie uszkodzono znaków służących do pomiaru jak pale, drągi, kamienie, graniczne rury itd).

Rozmaitości.

**** Płynne światło ma zastąpić elektryczność**
Guido Blenso, znany chemik amerykański ogłasza że wynalazł światło radioaktywne w postaci płynu, który przelany do zbiornika może służyć przez długi czas, nie zużywając się.

„New York Herald“ zamieszcza wywiad z p. Blenso który powiada:

„Możliwe, że ten wynalazek uczyni węgiel i naftę produktami zbytecznymi, bez których ludzkość obchodzić się będzie doskonale. To „płynne światło“ przewyższa pod każdym względem elektryczność. Będzie ono służyć do celów oświetlenia przez dziesięć lub nawet piętnaście lat, nie wymagając żadnej nowej interwencji.

Blenso dodaje, że od 1909 r. pracuje nad swoim wynalazkiem.

**** Opał bez dymu.** Do paryskiego „Matina“, donoszą z Londynu, że po 16 latach doświadczeń i prób cierpliwych, prof. S. Rayllingworth, kierownik laboratorium chemicznego w szkole górniczej Walji południowej, otrzymał z węgla opał, palący się zu-

pełnie bez dymu, pozostawiający bardzo mało popiołu a posiadający wartość kolorystyczną równą węglowi wprost z kopalni.

Wynalazek ten, o ileby okazał się tanim w zastosowaniu, mógłby przyczynić się wielce do podniesienia zdrowotności wielkich miast, tak bardzo obecnie zadymionych i niezdrowych.

**** Bal na okręcie bez orkiestry.** Na parowcu osobowym „Queen of the South“, odbywającym obecnie codziennie wycieczki pomiędzy znanymi angielskimi kąpielami morskimi Brighthon a wyspą Wight odbywają się co wieczór ożywione bale.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby parowiec posiadał orkiestrę, w tem jednak rzecz, że jej nie posiada. Dźwięki tańeczne dolatują do niego, gdy płynie po spokojnych falach, pod gwiazdżystem niebem, przez powietrze, z dalekiego Londynu, gdzie w jednej z sal Śródmieścia wygrywa tańce wielka orkiestra koncertowa, a ustawiony w sali przyrząd radiotelefoniczny przynosi dźwięki na odległość setek kilometrów.

Dźwięki te dochodzą na pokład okrętu tak wyraźnie, że słychać najłżejsze pianissimo, w przerwach pomiędzy fox trottem a one-stepem, tancerze słuchać mogą jeszcze artystów śpiewaków, popisujących się na estradzie koncertowej w Londynie.

**** Kobiety a papierosy.** Jeden z laryngologów wiedeńskich pisze w „Neue Freie Presse“:

Czytelnicy nie mają pojęcia, jak wiele zgłasza się obecnie do mnie w godzinach przyjęć, kobiet, uskarżających się na chrypki i ból gardła. Na pytanie moje: „Czy pani dużo pali?“ — otrzymuje najczęściej odpowiedź: „Trzydzieści do czterdziestu papierosów dziennie“.

Jak sądzę, niewiele kobiet wie o tem, że gardło kobiece jest o wiele delikatniejsze i o wiele wrażliwsze, niż męskie. A przytem mężczyzna podczas swych zajęć zawodowych mniej pali, gdy tymczasem kobiety mają zwyczaj palić papierosy za papierosem.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Powiatowy Klub Myśliwski oddział Lubawa. Zebranie odbędzie się w piątek 14. bm. o godz. 2 popołudniu w lokalu p. Łukaszewskiego. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków i sympatyków łowiectwa. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Cześć łowiectwu. Zarząd.

Gielda Warszawska.

Warszawa, 69. Dolar 248000—249000, Futy ang 1133 000—1350 000. Franki fr. 14075. Franki belg. 11600.— Franki szwajc. 44956. Marki niem. got. 0.03. wypl. 0.03.45 Liry włoskie 10600. Korony czesk. 7280. Korony austrj. 3.40. Rbl. złoty 120,000. srebrne 16,400 4,000. Bilon Bukareszt 290. Tendencja utrzymana.

Podajemy do łaskawej wiadomości, że nasze

warsztaty mechaniczne

w Nowemmieście przy ulicy pod Lipami,
w dawniejszych składach maszyn pp. Cohna i Alexandra,

otwarte zostaną 12 września rb.

dla reparacji wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych, traktorów, samochodów i urządzeń technicznych, jak tartaków, gorzeln i młynów.

Fabrykacja i skład maszyn

Opracowanie projektów

Przyrzekamy skora i rzetelną obsługę przy cenach umiarkowanych.

Z poważaniem

Inż. W. Jędrzejewski i S-ka.

Wywołanie!

Owdowiała Karolina Koesling z domu Trzezak w Kuligach pow. Lubawa wystąpiła z wnioskiem, by syna jej rolnika Fritza Wilhelma Koeslinga który w 1914 roku z Prus Wschodnich został wprowadzony jako jeńca cywilny do Rosji i przymusowo osiedlony w mieście Troick gub. Orenburska, 6. grudnia 1919r. rzekomo zmarł, uznać za zmarłego. Zaginiony urodzony dnia 16. sierpnia 1889r. w Rastenburg Prusy Wschodnie ostatnio mieszkał w Kuligach pow. Lubawa.

Wspomianego zaginionego wzywa się aby w niżej oznaczonym Sądzie Powiatowym stawił się najpóźniej na termin dnia

1. grudnia 1923 r. o godz. 10-tej przedpoł.

gdyż inaczej zostanie uznany za zmarłego.

Wszyscy, którzyby mieli jaką wiadomość o życiu lub śmierci zaginionego winni o tem donieść sądowi, najpóźniej w terminie powyższym.

Nowemmiasto, dnia 29. sierpnia 1923 r.

Sąd Powiatowy.

W tut. sądowym rejestrze handlowym Oddział A. pod nr. 30. zapisano przy firmie

L. Aleksander Nowemmiasto:

Firma wygasła.

Nowemmiasto, dnia 18. lipca 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Pies polowy

mający rok i 6 miesięcy z powodu przeprowadzki na sprzedaż.

Albrecht, Lorki.

Dobrze utrzymany

ROWER

nowe opony, wolny bieg bardzo tania do nabycia. Oglądać można od 12—1 i 5—8 wiecz.

Jagiellońska 10 a I.

OGŁASZAJĄCIE W „DRWĘCY“

Poszukuje się

kilku UCZNI

przyjmuje się wyłącznie zdrowych i silnych młodych ludzi.

Inż. W. Jędrzejewski i S-ka.

fabryka maszyn rolniczych i warsztaty mechaniczne,
Nowemmiasto, ul. pod Lipami.

Młodego człowieka

do objęcia bufetu przyjmę od zaraz lub od 1. października br. Kaucja pożądana.

Hotel Kopernika,
Lubawa.

Sztuczne zęby

kupują
Z. Gburkowski,
Lubawa.

A. Gburkowski,
Nowemmiasto.

Kupuję złoto i srebro, platynę, bursztyn i brylanty

placę najwyższe ceny.

Poszukuję także

UCZNIA

J. Ciszewski
Nowemmiasto, rynek.
Interes zegarmistrzowski-złotniczy.

Prywatny kurs

wszelkiej biurowości, przedmiotów handlowych, buchalterji, stenografji itd.

w Nowemmieście

ma być otwarty z ramienia dyrektora Bergera z Torunia, Zeglarska 25.

Zgłoszenia przyjmuje rektor K l e m p w Nowemmieście.

Mam na sprzedaż

200 ctr. słomy żytniej 100 ctr.

słomy owsianej

i 5 mórg kartofli

na pniu stojących.
Grywalski,
Lekarty.

Duży krzyż do maneża, szlory do drylki, 1 pług parokonnny i inne rzeczy

na sprzedaż.

Kirżenkowski
Nowemmiasto
ul. Wierzbowa.

Okazyjne kupno!

CEGLY

ze szopy we Fijewie pod Lubawą około 70 tysięcy do rozebrania w całości lub w mniejszych partjach.

Zgłoszenia przyjmuje

Dom Jakóbkowo,
poczta Zajęczkowo
Tel. 33 Nowemmiasto.

Tapety

poleca

Drwęca Druk. i Księg.